VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 66)
z dnia 22 marca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 66)

22 marca 2018 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Ryszarda Galli (niez.)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informacje Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Edukacji Narodowej na temat funkcjonowania i problemów asystentów edukacji romskiej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Koszewska** dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Teresa Karczmarek** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Tadeusz Bosman Krzyżanowski** prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen", **Bogdan Szczerba** prezes Stowarzyszenia „Rom", **Bogdan Trojanek** prezes Królewskiej Fundacji Romów wraz ze współpracownikami oraz dr hab. **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski**, **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam bardzo serdecznie panie i panów posłów.

Witam serdecznie zaproszonych gości. Bardzo serdecznie witam przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji panią Teresę Karczmarek. Witam bardzo serdecznie dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej panią Katarzynę Koszewską oraz radę ministra w tym departamencie panią Małgorzatę Krasuską. Witam także przedstawicieli środowiska romskiego. Witam serdecznie pana Bogdana Trojanka prezesa Królewskiej Fundacji Romów i panią Karinę Galińską. Nie widziałem kobiety. Przyjdzie, tak? To my tak na zapas już powitamy panią z Królewskiej Fundacji Romów. Witam pana Tadeusza Bosmana Krzyżanowskiego prezesa Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy oraz pana Bogdana Szczerbę asystenta do spraw edukacji dzieci romskich z Lublina. Witam serdecznie.

Szanowni państwo, tematem naszego posiedzenia jest informacja na temat funkcjonowania i problemów asystentów edukacji romskiej. Czy do porządku obrad są uwagi ze strony posłów? Nie słyszę.

W związku z powyższym przechodzimy do realizacji porządku. Ustalam jakby najpierw wprowadzenie do dyskusji. Bardzo prosiłbym panią Katarzynę Kostrzewę, jak mam rozumieć, tak?

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Katarzyna Koszewska:

Nie. Koszewską.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Koszewę? Przepraszam. Dlaczego Kostrzewa? Tak fajnie pasuje. Czy nawet Koszewska, tak? Jeszcze inaczej.

Pani dyrektor, bardzo proszę o krótkie wprowadzenie z tej informacji, którą państwo oczywiście przesłali do sekretariatu Komisji. Wszyscy posłowie otrzymali dwie informacje – i z MEN, i z MSWiA. Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Dziękuję państwu. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jeżeli chodzi o kwestię asystentów edukacji romskiej, to tylko może w takiej kwestii przypomnienia powiem, iż zgodnie z przepisami oświatowymi asystent edukacji romskiej może być zatrudniony w przedszkolu i w szkole podstawowej w charakterze pomocy nauczyciela. Asystent tak naprawdę udziela wszechstronnej pomocy dzieciom i młodzieży pochodzenia romskiego, w tym pomocy w kontaktach ze środowiskiem szkolnym czy przedszkolnym, a także współdziała z rodzicami, z dyrekcją szkół i przedszkoli, z radą rodziców.

Asystenci edukacji romskiej nie są pracownikami z uprawnieniami pedagogicznymi, czyli tak naprawdę nie podlegają przepisom Karty Nauczyciela. Są natomiast pracownikami samorządowymi i zajmują tzw. stanowiska pomocnicze w jednostkach działających w zakresie oświaty. Określani są jako pomoc nauczyciela.

Jeżeli chodzi o zadania asystentów edukacji romskiej, to przede wszystkim jest to ta wszechstronna pomoc udzielana uczniom romskim w kontaktach ze środowiskiem szkolnym, w budowaniu pozytywnego obrazu szkoły, a przede wszystkim też we wskazywaniu korzyści płynących z edukacji, z wykształcenia. Ten pozytywny wizerunek mają jakby przenosić zarówno na to środowisko młodzieży i dzieci, jak i środowisko dorosłych. Proszę państwa, ale to też bardzo często zapewnienie wsparcia emocjonalnego dzieciom i uczniom romskim, pomoc udzielana szkole w egzekwowaniu obowiązku szkolnego oraz obowiązku nauki. To jest też przede wszystkim, proszę państwa, wspomaganie nauczycieli i pedagogów w rozpoznawaniu potrzeb tych dzieci i uczniów, ich problemów oraz udzielanie wszechstronnej pomocy również rodzicom w kontaktach ze szkołą. To również mediacje w sytuacjach bardzo trudnych, w sytuacjach konfliktowych.

Teraz może przejdę do danych statystycznych, które państwo również mają, a które są zawarte w tabeli dotyczącej liczby uczniów romskich i asystentów w szkołach publicznych. Jeżeli państwo zechcą spojrzeć do tej tabeli, to mówimy tak naprawdę, że liczba pracowników zatrudnionych w charakterze asystentów edukacji romskiej to jest takich asystentów 45, pełnozatrudnionych 28 i w niepełnym wymiarze jest 36,75 etatów. To są dane statystyczne.

Jeżeli chodzi o finansowanie, to tylko oczywiście przypomnę pokrótce, iż jednostki samorządu terytorialnego prowadzące szkoły, które organizują dodatkowe zajęcia wyrównawcze lub zajęcia służące podtrzymywaniu tożsamości etnicznej Romów oraz szkoły, które zatrudniają asystentów edukacji romskiej mają prawo do otrzymania dodatkowych środków finansowych w ramach części oświatowej subwencji ogólnej. Jeżeli chodzi o kwoty przekazywane jednostkom samorządu terytorialnego właśnie z tego tytułu, czyli w szkołach na tę dodatkową działalność edukacyjną, to one również znajdują się w tym zestawieniu. Są one podane od roku 2006. Zwrócę tylko uwagę, że w 2016 r. taką opieką było objętych 2359 uczniów. Kwota ta wynosiła 17,5 mln.

Jeszcze chciałabym dodać, jeśli chodzi o działania w ramach MEN i MSWiA, że w kilku ostatnich latach w ramach Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020 również właśnie asystenci romscy objęci są także dofinansowaniem. Mogą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, podejmować studia lub zdobywają po prostu dodatkowe umiejętności, które wykorzystują w pracy z uczniem romskim.

Tyle takiej ogólnej informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. Jeszcze raz przepraszam za nazwisko. Już będę pamiętał. Bardzo proszę, pani dyrektor Karczmarek z MSWiA.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Teresa Karczmarek:

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, trochę jeszcze tytułem uzupełnienia tego, o czym mówiła pani dyrektor.

Może to jest ciekawe, skąd w ogóle się wzięło stanowisko asystenta edukacji romskiej. Otóż pojawiło się 18 lat temu, kiedy był pilotażowy program na rzecz integracji romskiej. Dawno temu. Program obejmował wtedy lata 2001–2004. On zaczął się w województwie

małopolskim. Wtedy ktoś wpadł na pomysł, że takie stanowisko jak asystent edukacji romskiej byłoby bardzo pomocne. Rzeczywiście był to strzał w dziesiątkę. To stanowisko zadomowiło się u nas już na stałe. Myślę, że nie zniknie z tego rynku edukacyjnego. Początkowo osoby zatrudnione na tych stanowiskach były finansowane z tych kolejnych edycji programu integracji romskiej. Od 2006 r., o czym wspomniała pani dyrektor, powoli przechodzimy na finansowanie ze zwiększonej subwencji oświatowej.

My, czyli MSWiA, od wszystkich pełnomocników wojewodów, pracujących w ogóle na rzecz mniejszości, w tym mniejszości romskiej, zebraliśmy informacje o problemach, jakie mają owi asystenci w swoich województwach. O tym warto byłoby wspomnieć, bo rzecz się powtarza właściwie w każdym województwie.

Wśród takich problemów, które zgłaszali pełnomocnicy wojewodów, mówiąc o asystentach romskich ze swojego terenu, był słaby dostęp do podnoszenia kwalifikacji owych asystentów edukacji romskiej. Często studia podyplomowe czy jakiekolwiek kursy podnoszące kwalifikacje to jest edukacja odpłatna, a ponieważ owi asystenci zarabiać dużo nie mogą, bo nie ma z czego płacić, toteż jest to bariera dla nich przy podnoszeniu swoich kwalifikacji.

Asystenci zgłaszali pełnomocnikom również problemy związane z warunkami pracy w swoich miejscach pracy, czyli np. w szkołach czy w świetlicach często nie mają swojego kąta, nie mają swojego gabinetu, nie mają za bardzo gdzie się podziać, a ponieważ nie są nauczycielami, tylko są osobami, które pomagają nauczycielowi, to nie bardzo nawet funkcjonują w pokojach nauczycielskich. Przecież oni powinni być z dziećmi, z młodzieżą, więc powinni mieć ten swój kącik, a dość często się zdarza, że tak nie jest.

No i wynagrodzenia, które są dość niskie, a jest to szczególnie odczuwane, w sposób bardzo negatywny, jeżeli są to ułamkowe części etatu, bo wtedy to wynagrodzenie jest bardzo mizerne. Asystenci wnoszą również o ujednolicenie umów o pracę, żeby były wyszczególnione ich zadania. Wszędzie, w całej Polsce, bo w całej Polsce te zadania są przecież identyczne, a – jak pamiętamy – w 2004 r. zawód asystenta edukacji romskiej wszedł do oficjalnego katalogu zawodów, więc może warto byłoby już nad tym się pochylić, żeby asystenci mogli mieć jednakowe umowy o pracę.

Zgłaszane są również potrzeby w zakresie szkoleń dla nauczycieli – opiekunów dzieci nieromskich, żeby nauczyciele, którzy nie wywodzą się ze środowisk romskich... Bo też trzeba podkreślić, że asystenci edukacji to w zdecydowanej większości są osoby pochodzące ze środowisk romskich, czyli te osoby, które najlepiej znają problemy dzieci romskich i ich rodzin. Te kontakty i opieka ze strony asystenta nie ograniczają się tylko i wyłącznie do problemów edukacyjnych dziecka, ale całej rodziny. Trzeba więc też edukować innych nauczycieli, którzy stykają się w szkole i z samym asystentem, i z dziećmi romskimi, żeby potrafili odpowiednio reagować, żeby nie traktować asystenta i dzieci romskich jako ciała obcego w ich szkole.

Oczywiście jest i ten odwieczny apel o zwiększenie liczby asystentów. To się powtarza za każdym razem i jest zgłaszane przez wszystkich bez wyjątku – rodziców, młodzież, bo dzieci to jeszcze mało się przebijają do głosu, ale młodzież też o tym mówi. Samorządy również mówią o tym, że dobrze by było, żeby tych asystentów w szkołach było znacznie więcej. Jednocześnie tutaj sygnalizują w niektórych rejonach brak zainteresowania ze strony dyrektorów szkół zatrudnieniem takiego asystenta u siebie, ale przedstawiciele mniejszości romskiej doskonale o tym wiedzą i pewnie to powiedzą.

Asystentom bardzo zależy na tym, żeby nabyli uprawnienia, może nawet nieformalnie, żeby byli dopraszani do zespołów i komisji, gdzie są oceniani uczniowie, w szczególności romscy. Są posiedzenia zespołów poradni psychologiczno-pedagogicznych. Tu też często mniejszość romska wspomina o tym, że te dzieci romskie są kwalifikowane – przepraszam, muszę użyć tego słowa – jako dzieci opóźnione, tak? Może więc warto by było tu jakoś wpłynąć. Nie wiem, czy to można zrobić odgórnie, ale pozwolić asystentom edukacji romskiej, żeby oni mogli uczestniczyć w posiedzeniach takich ciał opiniujących czy doradczych.

No i nieustannie od bardzo dawna zgłaszana uwaga, nie tylko do naszego ministerstwa, ale ze wszystkich województw. To uwaga, opinia czy ocena – negatywna, niestety – dotycząca podziału zwiększonej subwencji oświatowej przez niektóre samorządy.

Być może, że będziemy musieli z MEN się namówić, co z tym zrobić, ale to jest taka odwieczna bolączka.

Właściwie to są te najważniejsze problemy. Żeby za dużo czasu antenowego nie zajmować, to na ten moment podziękuję, ale odpowiem na pytania, jeżeli będą takowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Tak, oczywiście, pani dyrektor. Myślę, że w wyniku dyskusji będzie szereg pytań i do pani, i do przedstawicieli MEN.

Natomiast chciałbym rzeczywiście potwierdzić tutaj słowa pani dyrektor co do historii tworzenia stanowisk asystentów edukacji romskiej. Przed laty przy pierwszym programie na rzecz wspierania społeczności romskiej pojawił się ten temat.

Mogę powiedzieć, że przez kilka kadencji on jest takim tematem na bieżąco podejmowanym, czy to w trakcie wizyt Komisji w środowisku romskim, czy na posiedzeniach Komisji, kiedy ten temat – w ogóle społeczności romskiej – jest omawiany. Jak państwo pamiętają, w tej chwili kwestia asystentów romskich przewija się przez kilka ostatnich posiedzeń Komisji, więc widać, że jest to zapotrzebowanie. Ono jest także bardzo mocno wskazywane ze strony środowisk romskich i nie tylko, bo jeśli spojrzymy chociażby nawet na informację MSWiA i pełnomocników wojewodów do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, to widzą państwo, że tam wszędzie ten temat się pojawia. Są jakby tutaj też uwagi co do liczby, czyli wskazujące na to, że przydałaby się większa liczba asystentów i to lepiej opłacanych. Co chyba najważniejsze, bo to wybrzmiało tutaj we wprowadzeniach do dzisiejszej dyskusji, uwagi dotyczą także pewnego umocowania i kwalifikacji tych asystentów.

Jeszcze tylko dorzucę jedną rzecz. Pamiętają państwo nasze posiedzenie, na którym omawialiśmy kwestię pomocy i aktywizacji zawodowej w środowisku romskim. Tam też się pojawił asystent – o ile dobrze pamiętam – ekonomiczny. Tak on był nazwany? Socjalny? Nie, on był ekonomiczny, bo dla tych, którzy... Tak, gdzieś tam był w tym projekcie z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Widzą więc państwo, że ta potrzeba występuje.

Otwieram dyskusję. Zanim oddam głos gościom i posłom, to tylko chciałbym dopytać, jeśli chodzi o MEN.

Proszę mi powiedzieć, czy te kwoty, które tu są wskazane w tych konkretnych latach, to są kwoty w ramach subwencji ogólnej dla gmin. Czy w ogóle występuje w środowisku romskim... Może inaczej. Czy w szkołach, które prowadzą nauczanie dla społeczności romskiej, są dodatkowe wagi, tak jak np. są dla innych mniejszości narodowych i etnicznych? To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Mam rozumieć, że o tych środkach w ramach dotacji celowej to państwo mówią tutaj jako o dodatkowych środkach poza subwencją ogólnooświatową, tak?

Radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Małgorzata Krasuska:

Tak. To są te dodatkowe wagi dla mniejszości.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Okej. Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, oddaję głos. Pan Trojanek.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Bogdan Trojanek, Królewska Fundacja Romów. Wysoka Komisjo, panie i panowie posłowie, panie dyrektor, nawet zgadzam się i podnoszę ręce, że nie sposób zaprzeczyć, że pani dyrektor Karczmarek mówiła w imieniu nas wszystkich, bo to jest taki bardzo ważny głos.

Chciałbym powiedzieć tylko, że w 2001 r. było 20 asystentów romskich, a dzisiaj mamy ich 97. Widać, jakie jest zapotrzebowanie. Dzisiaj zdajemy sobie z tego sprawę – i my, Romowie, i król Romów polskich pan Henryk Kozłowski – z tego, że edukacja jest bardzo ważna. Proszę wierzyć, że starszyzna romska naciska bardzo i my wszyscy dzisiaj wiemy, że edukacja jest bardzo ważna, ale też byśmy prosili w drugą stronę o takie większe zrozumienie.

Proszę pozwolić, że powiem troszeczkę szerzej, żeby państwo wiedzieli, o co mi też chodzi. Jest problem z dziećmi romskimi, które nie znają dobrze języka polskiego.

Wyobraźcie państwo sobie, że to dziecko mieszkało przez jakiś czas za granicą, wyjechało itd. Wraca do Polski. W jego domu mówi się w języku ojczystym cały czas lub po angielsku. Teraz to dziecko przyjeżdża do domu, do Polski i idzie do szkoły, no i te zaległości językowe ma wielkie w zakresie polskiego języka. Nagle po jakimś czasie pedagog szkolny – nie mówię, że wszyscy – stwierdzi, że dziecko jest ograniczone i przepisuje je do takiej grupy specjalnej dla dzieci z ograniczeniem. To jest już krzywdzące od razu przede wszystkim, bo tutaj nie... Oczywiście, to dziecko ma zaległości. Znam to, bo sam spotykałem się z takimi dziećmi, które nie znały słowa po polsku. Szkoły te dzieci oceniały w taki sposób, a nie inny, potem pedagodzy i to idzie dalej. Nie powiedziałbym, że te dzieci są automatycznie dyskryminowane, bo nie lubię tego słowa, ale izolowane od swoich rówieśników w szkole, odcięte są od nich, dlatego uważam, że szkoła... A dlaczego i teraz do czego zmierzam? Gdyby nie tacy asystenci, na pewno by ich było więcej.

Proszę wybaczyć, że tutaj o tym mówimy, że nie mamy skąd brać pieniędzy. Na edukację muszą być pieniądze. Uważam, że to jest bardzo ważna sprawa i tutaj zrobienie ¾ etatu czy ½ etatu dla asystentów romskich... Znam taką sytuację w Olsztynie, dotyczącą młodej, wykształconej dziewczyny, która jest asystentką romską. Ona się boryka właśnie z tym, że na jeden etat są trzy osoby.

Troszeczkę bym i tak zwiększył płace tych ludzi, ale też byłoby to takie zachęcenie i mobilizacja dla tych Romów-asystentów, że oni pracują, że wiedzą, za co. Teraz co się dzieje? Te dzieci, które dorastają, za chwilę wejdą w dorosłe życie. Zobaczą, że asystenci też mogą coś robić i one pójdą tym torem. Pójdą tym krokiem, że będą się udzielać. Może nie skończą na pozycji asystentów, tylko może będą nauczycielami, może właśnie szkołę pedagogiczną będą kończyć i któreś się rozwinie, bo w tym kierunku my idziemy, ale jak będziemy to ograniczać...

Powiedzmy sobie szczerze, że na pewno jest potrzeba zwiększenia liczby asystentów romskich. To jest bardzo ważna sprawa. Dlaczego? Właśnie dlatego, żeby oni – tak jak powiedziała pani dyrektor – uczestniczyli w posiedzeniach tych komisji, które są w szkołach. Są takie spotkania klasowe, nauczycieli, dyrekcji. Chodzi o to, żeby oni mieli też prawo w jakiś sposób bronić dzieci, żeby mogli wytłumaczyć, bo nie wszyscy może zdają sobie sprawę z tego, że jak dziecko kaleczy język polski, to od razu mówi się: „To dziecko już prawdopodobnie jest ograniczone".

Powiedziałbym à propos tego, że to był strzał w dziesiątkę. Asystenci romscy to było chyba właśnie coś najlepszego, co zrobili Romowie wspólnie z rządem polskim i z władzami. To był pomysł pana Roberta Bladycza, który jest prezesem Stowarzyszenia Asystentów Edukacji Romskiej w Polsce. On to wymyślił. To wstrzeliło się na pewno w dziesiątkę. Wiemy o tym, że są takie potrzeby.

Tak na skróty mówiąc, Wysoka Komisjo, wypada to zwiększyć. Bardzo bym też prosił Wysoką Komisję, przewodniczącego i państwa posłów, żeby te spotkania nasze, na które przyjeżdżamy... Naprawdę przejeżdżam tysiąc kilometrów. Już nie mówię, że za Bóg zapłać, bo to Bóg zapłaci, ale przyjeżdżam po to, żeby właśnie mówić głosem Romów, króla, dzieci, asystentów itd. Chciałbym, żeby coś to wnosiło, bo tak przyjeżdżamy, spotykamy się, jest bardzo miło, są ładne panie i panowie ładnie ubrani, ale to nic nie daje. To nic nie daje, nic nie wnosi, bo Komisja się dalej spotyka i to niczego tak szczerze nie wnosi, pani przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Muszę zaprotestować, wie pan, bo wydaje mi się i mogę tutaj powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, jak i pan minister Huskowski obok mnie siedzący i pani przewodnicząca Pietraszewska, bo jesteśmy wieloletnimi posłami... Tak naprawdę nawet to, że mamy ten wzrost liczby asystentów romskich, to jest m.in. także nasze oddziaływanie.

Nie ukrywam, że już sobie kilka punktów zapisałem, co do których będę wnosił dzisiaj o zaopiniowanie pozytywne przez członków Komisji, po to, żeby je skierować do ministerstwa i to nie MSWiA, ale bardziej w tej chwili spoglądam na MEN, bo tam są też i te środki, które powinny trafić właśnie na funkcjonowanie tych asystentów edukacji romskiej.

Myślę, że tutaj musi pan jednak bardziej obiektywnie dokonywać tej oceny naszej pracy i działalności. Oczywiście, nie jesteśmy Komisją, która ma tutaj walizkę pieniędzy, prawda? Jednak my poprzez właśnie to nasze działanie w ramach kontaktów z państwem i rozmów z przedstawicielami rządu, szczególnie MSWiA i MEN, na ten temat rozmawiamy. Myślę, że ten postęp widać. Osobiście chciałbym, żeby było szybciej, lepiej, więcej, ale musimy też tutaj patrzeć na realia.

Pani przewodnicząca Pietraszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak. Niestety, też muszę powiedzieć, że trochę to jest krzywdząca taka pana opinia, bo Komisja, co muszę podkreślić, ze wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych najwięcej czasu poświęca mniejszości romskiej. Gdybyśmy tak przejrzeli, ile tych posiedzeń Komisji było poświęconych problemom mniejszości, to zdecydowanie bylibyście na pierwszym miejscu i to nie tylko chodzi o to, żebyśmy się spotkali i tylko rozmawiali. Komisja miała spotkanie wyjazdowe. Dzięki spotkaniom wyjazdowym wysyłaliśmy pisma interwencyjne do ministerstwa i dezyderaty, które by nam w jakiś sposób pomogły.

Mało tego, nawiązaliśmy jako Komisja kontakt z MRPiPS. Można powiedzieć, że ta współpraca się rozwija. Dostaliśmy od nich wsparcie w tym sensie, że MRPiPS uważa, że konieczne jest nie tylko zwiększenie liczby asystentów romskich, ale też że rodziny romskie, szczególnie te rodziny, gdzie ta bieda jest największa, powinny mieć asystenta rodzinnego, który przeprowadzałby ich przez wszystkie problemy życia codziennego. To pani minister Rafalska wielokrotnie podkreślała i powiedziała, że właśnie w ramach tej współpracy ministerstwo będzie pracowało nad tym, żeby już tym razem ze środków ministerstwa takich asystentów rodzinnych romskich jednak zatrudnić. Oczywiście, że na to wszystko trzeba pieniędzy i dlatego jest potrzebna współpraca międzyresortowa, a nie tylko z MSWiA. Myślę, że to dalej w tym kierunku pójdzie.

Pani minister Rafalska również bardzo pozytywnie oceniła działalność asystentów, których liczba zdecydowanie powinna wzrosnąć. Mówiąc o podnoszeniu kwalifikacji tych asystentów, to również zwróciliśmy się do pana wiceministra rodziny, pracy i polityki społecznej o to, żeby na listę zawodów wpisać asystenta romskiego, ponieważ nie ma jeszcze takiej profesji wpisanej na listę zawodów, a to się wiąże też z konkretnymi przywilejami, prawda? Nie wiem. Chciałam tylko tak zapytać, czy asystent romski, jeżeli jedzie na jakieś spotkanie czy konferencję, ma zwroty kosztów.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Będę mógł się wypowiedzieć na ten temat.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No tak, bo pan jest asystentem, prawda?

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Myślę, że jak będą panowie zabierali głos, to też udzielą pani odpowiedzi.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Chodzi mi też o to, ponieważ w tej informacji MSWiA jest taki akapit, który jakby podważa sens szkoleń i takich konferencji ogólnopolskich dla asystentów. To jest zupełnie sprzeczne z tym, czego doświadczyliśmy w czasie naszych wyjazdowych posiedzeń, gdzie w każdym regionie podkreślano, że dobrze by było, żeby asystenci z danego regionu spotykali się z asystentami z innych regionów, wymieniali doświadczenia i w ten sposób też podnosili swoje kwalifikacje, bo taka wymiana doświadczeń i wiedzy prowadzi tylko do dobrego.

Tymczasem tu czytam, że „ostatnie szkolenie o charakterze ogólnopolskim, skierowane do asystentów edukacji romskiej" przeprowadzono w 2015 r., czyli 3 lata temu, „a jego koszty zostały pokryte z rezerwy celowej budżetu państwa przeznaczonej na realizację zadań programu. Jednak w ocenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji organizacja tego rodzaju przedsięwzięć obarczona jest ryzykiem związanym z niską frekwencją uczestników takich szkoleń. Powodem tego są uciążliwości związane z podróżą do miejsca jego odbywania, a także prawdopodobna niewielka liczba

Romów zainteresowanych udziałem w tych zajęciach. Wydaje się, że bardziej skuteczną i użyteczną formą działania jest organizacja szkoleń i warsztatów, a także kursów podstawowych o zasięgu regionalnym”.

Z tym się nie zgodzę. Po prostu z tym się absolutnie nie zgodzę, bo gdyby tak było, to w żadnym regionie nie byłby to postulat, żeby się spotykać właśnie na takim forum ogólnopolskim. Jeżeli w Polsce finansuje się różnorodne konferencje czy warsztaty w nieograniczonej ilości i zawsze są na to pieniądze, to dlaczego nie ma pieniędzy właśnie na szkolenia i na spotkania asystentów romskich? Poza tym gdyby asystent romski był na liście zawodów, to wtedy miałby prawo do delegacji i do zwrotu, prawda? Nie wierzę, że wtedy by nie przyjechał, bo to z rozmów z asystentami wynikało, że oni się chcą szkolić, że oni chcą wymieniać doświadczenia, tylko jeżeli ich płaca jest tak bardzo niska, to jest to spory problem. Natomiast nie można ich oskarżać o to, że frekwencja by nie dopisała, ponieważ oni nie chcą, prawda? Z tym się tutaj absolutnie nie mogę zgodzić. Ministerstwo powinno robić wszystko, żeby organizować takie szkolenia przynajmniej dwa razy w roku i z pewnością by to dało wymierne wyniki, bo to, że się spotykają w regionie, to tak jakby ciągle mieszają w tym samym kociołku, prawda? Właściwie wszyscy mają te same problemy, bo one są takie bardziej regionalne.

Tymczasem jak byliśmy na spotkaniu z minister Rafalską i z dyrektorami departamentów tego ministerstwa, to oni zaprosili również tych, którzy działają na rzecz Romów w całej Polsce. Z tych ich rozmów właśnie wynikało, że to jest konieczne, żeby dobre doświadczenia były promowane i żeby na nich się uczyć. Czyli MRPiPS ma całkowicie odmienne widzenie tego problemu, bardzo zbliżone do widzenia naszej Komisji. Jestem po prostu za tym, żeby tutaj wesprzeć te inicjatywy, a nie jakby obniżać ich wartość, bo nie tędy droga. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej. Chciałbym to podsumować.

Po pierwsze, widzą państwo, że praktycznie doprowadziliśmy do tego, że dzisiaj o problemach – szeroko patrząc – środowiska romskiego rozmawiamy już między trzema ministerstwami. Ostatnie dwa co najmniej spotkania były na styku MRPiPS z MSWiA, bo widzimy, że wielkość środków, które są po stronie MSWiA, też jest w jakiś sposób ograniczona. Z jednej strony państwo startują z innymi społecznościami mniejszościowymi, więc to już jest jakaś konkurencja. Z drugiej strony ten program dla społeczności romskiej też ma jakby swoją kwotę ograniczoną. Dzisiaj widzimy, że jest tutaj duża szansa w sięgnięciu po środki w ramach subwencji ogólnej i powinniśmy to robić. Dwa – zawsze wyznaję zasadę: „Szukajmy innych form wsparcia finansowego”. Po tych kilku spotkaniach, o których mówiła pani przewodnicząca Pietraszewska, bardzo wyraźnie widzimy, że takie pieniądze są w MRPiPS, więc sięgajmy po to.

Druga rzecz. Myślę, że nikt z państwa nie przyjeżdża tutaj za własne pieniądze, tylko – jak dobrze pamiętam – każda osoba zaproszona ma...

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Nie. Tylko pociąg.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

No pociąg, ale pociąg to co? To nie jest środek lokomocji? Chciałbym więc tutaj powiedzieć, że dla mnie nie ma problemu, jeśli chodzi o asystenta edukacji romskiej, który jest zatrudniony czy to w szkole, czy to w danym samorządzie, żeby raz w roku nie otrzymał zwrotu kosztów za przejazd. Widzę bardziej problem w tym, jak to powinno być organizowane i kto to powinien organizować. Moim zdaniem, nie ma wielkiego problemu. To nie musi być za każdym razem MSWiA. Przepraszam bardzo, pani dyrektor, już pani oddam głos. Mamy już w tej chwili tyle stowarzyszeń romskich, które mogą przejąć organizację. Ważne jest, żeby ci asystenci mieli ze sobą kontakt, bo pamiętam...

Zresztą w ubiegłym miesiącu poprosiłem panią Beatę o raport, który był w tamtej kadencji przygotowany przez wojewodę opolskiego. Raport właśnie na temat sytuacji społeczności romskiej. Mimo że moje województwo jakby nie ma problemu tutaj, jeśli chodzi o środowisko romskie, to mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że kwestia asystentów, ich liczby i wynagrodzenia, zadań i umiejscowienia tych asystentów była

podejmowana, w tym także i szkolenia dla nich, ponieważ oni też widzieli, że asystenci w różnych innych regionach mają lepsze doświadczenia, inne kontakty i te wymiany powodują, że oni stają się bogatsi o tę wiedzę i pewne praktyki, jakie mogą stosować.

Pani dyrektor, oddaję głos.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Bardzo dziękuję. Muszę zacząć od sprostowania, bo na początku państwu mówiłam, że zawód asystenta romskiego jest wpisany do oficjalnego katalogu zawodów od 2004 r., więc nie ma potrzeby wpisywania go ponownie.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pan minister mówił, że nie.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

To jest jakby poza dyskusją, bo pani dyrektor też potwierdza, że jest wpisany ten zawód.

Jeżeli chodzi o organizowanie tych spotkań dla asystentów romskich, czy są to spotkania na szczeblu centralnym, czy spotkania lokalne, trochę mam rozdwojenie jaźni, bo państwo zaczęli klaskać. To, co jest zawarte w tej informacji, czyli wszystkie dane i opisane problemy, nie są radosną twórczością Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, tylko są oparte na zgłoszeniach pełnomocników, czyli zebrane informacje lokalne, co też państwu załączyliśmy, ale oprócz tego przecież mamy stały, zupełnie bieżący kontakt, bo wiele razy dziennie kontaktujemy się ze społecznością romską i często o tym mówimy. Sprawa szkoleń dla asystentów, o czym mówiłam wcześniej, że jest to bardzo potrzebne, tylko nie ma na to środków i coś z tym trzeba zrobić, bo asystenci nie mają pieniędzy na szkolenie, to też gdzieś tam w kontekście tych spotkań na poziomie centralnym... Otóż wielokrotnie środowisko romskie zgłaszało, że nie ma potrzeby organizowania takich szkoleń czy spotkań centralnych, a przynajmniej niezbyt często. Ten sam temat może nie był długo omawiany, bo poświęcono mu godzinę, ale przewinął się niecały tydzień temu, czyli w poprzedni piątek, gdzie państwo zgłosili – no, kilka dni temu – że nie ma takiej potrzeby. Tak czy nie? To teraz klaskamy czy nie? Parę dni temu zgłaszaliście, że nie ma potrzeby organizowania tych szkoleń na szczeblu centralnym, że lepsze są spotkania lokalne i idziemy w tym kierunku. Jeżeli jednak społeczność romska zgłosi taką potrzebę, to będziemy je organizować.

Problem polega na tym, że to nie jest tylko kwestia zwrócenia pieniędzy za dojazd, tylko to są wolne dni, więc musi zgodzić się pracodawca, czyli dyrektor szkoły, a to nie jest jeden dzień, tylko to są dwa dni. Czy to jest urlop, czy to jest wyjazd służbowy? Pojawiają się pytania do asystentów, co z dziećmi, które zostają wtedy bez opieki, więc to jest problem dla tych asystentów. Z tego też powodu zgłaszali nam, że to nie zdaje egzaminu i ta frekwencja jest taka niska. Jeżeli państwo zgłoszą, że jednak nie, bo będzie lepiej, jak będzie szkolenie centralne, zgłosimy szkolenia centralne, tylko też proszę pamiętać, że nie mamy pieniędzy, żeby zapłacić asystentom za te dni, kiedy tam nie pracują i nie tylko, tak? To są ogromne pieniądze, które stracą asystenci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani dyrektor...

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Mam pytanie, pani dyrektor. Czy pracownik, który jest na liście zawodów, bo mówimy o tym, że na liście zawodów jest ten szkolny asystent, edukacyjny... Nam chodziło o takiego asystenta, który miałby poszerzone kompetencje, prawda? Chciałam dowiedzieć się, czy pracownik nie ma prawa do szkoleń, kiedy wykonuje zawód.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Oczywiście, że ma, jeżeli jest...

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Do szkoleń, oczywiście, gdzie wtedy jest urlopowany i on ma płatne zapewnienie.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Ale to...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

No ale to płaci pracodawca, czyli dyrektor szkoły.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Poczekajcie. Myślę, że jest to wszystko do ułożenia, tylko muszą być dwie strony, które tego chcą.

Proszę bardzo, pan Trojanek. Zachęcam. Jeszcze ten pan, który jest asystentem edukacji romskiej, chciałby też zabrać głos. Pan Trojanek, proszę bardzo.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Bogdan Trojanek, Królewska Fundacja Romów. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, oczywiście, że tutaj nie chciałbym tego tematu poruszyć, ale muszę w tym przypadku to powiedzieć, dlatego że musimy się trochę wytłumaczyć, dlaczego tak to jest. Oczywiście, że na posiedzeniu zespołu romskiego powiedzieliśmy, że tego nie chcemy, a to ze względu na romanipen, na nasze prawo zwyczajowe. Była strona niezadowolona z pracy naszego zespołu i króla Romów, która nie akceptuje romanipen itd. Zjechałem trochę z tematu, ale dlatego powiedzieliśmy pani dyrektor, że nie chcemy spotkania, jeżeli w naszej obecności jest obrażane nasze prawo i nasz król jest obrażany. Król nakazał, żebyśmy zachowali spokój i pełną klasę. To była grupa z dobrym dyplomem, która przyjechała ze mną. Mieliśmy świadectwa z czerwonym paskiem. Romowie przyjechali i poprosili. Gdybyśmy mieli się spotykać w takim gronie, jak to było ostatnio i mielibyśmy być obrażani... To chodzi o Związek Romów Polskich. Obrażano naszego króla, nasze prawo, nasze zwyczaje, naszą starszyznę, którą szanujemy. No niesamowicie... Jak słyszymy po drugiej stronie obrażanie, to my się nie chcemy w tym przypadku spotykać, stąd stwierdziliśmy, że nie chcemy w takim środowisku się spotykać, żebyśmy byli nawzajem obrażani, żeby sytuacja była jakaś taka dość krępująca i może dyskomfortowa, żeby w końcu nas emocje poniosły. Dlatego zgłosiliśmy, że nie chcemy się spotykać, ale rozważamy to wszystko i to jest u nas rodzaj dyskusji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Ale mam rozumieć, że to obrażanie to było w waszym środowisku. To nie jest strona rządowa czy...

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Tak, ale...

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Okej. Przepraszam.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale kto was obrażał?

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Wiem, o co chodzi, tylko dopytuję, żeby tutaj była jasność co do protokołu.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Dobrze, więc obrażali Romowie Romów. Grupa pana Romana Chojnackiego obrażała naszego króla.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To już nieraz widzieliśmy. Byliśmy świadkami.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Dlatego stąd to było, ale pani dyrektor uspokoiła wszystko, poprowadziła posiedzenie, król zadzwonił, nakazał spokój i klasę. Pani dyrektor tak palcem pogroziła, pokrzyczała i miał być spokój. Zostaliśmy do końca, tak że było wszystko zgodnie z planem. Dziękuję bardzo.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Jedno zdanie. Ale to są innego typu spotkania, bo spotkania asystentów to spotkania fachowców. Oni nie mówią o konfliktach między wami, tylko mówią o tym, co robić, żeby dzieci romskie były jak najlepiej traktowane czy edukowane, prawda?

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Myślę, że po tym posiedzeniu Komisji to jednak zawnioskuję do pani przewodniczącej, aby zwołać specjalnie prezydium i przygotować kilka propozycji, które skierowalibyśmy do przedstawicieli strony rządowej, ponieważ wydaje mi się, że my tak czasami funkcjonujemy, że jak już ministerstwo... Nie mówię teraz, pani dyrektor, że to jest pani ministerstwo, ale każde inne. Chodzi o to, że to ministerstwo musi wszystkim się zająć, wszystko jakby organizować i jeszcze – nie wiem – wyznaczyć wykładowców, którzy będą edukowali i koordynowali tych asystentów edukacji romskiej. Patrzę tutaj w kierunku przedstawicieli Romów, bo bardziej bym oczekiwał, żeby zrobili to państwo. Przecież macie tyle swoich organizacji, więc oczekiwałbym, żeby któraś wzięła inicjatywę w swoje ręce i złożyła wniosek do któregokolwiek z ministerstw, bo wydaje mi się, że tutaj najmniej może ma do powiedzenia MEN, ale nawet można by było zrealizować taki projekt i co najmniej raz w roku spotkać się z tymi asystentami.

Mówię ze swojego doświadczenia, jak prowadzę rozmowy, kiedy pojawia się ten temat i jest taka potrzeba zintegrowania się, przekazania sobie swoich doświadczeń. Spojrzałbym nawet szerzej. Chodziłoby nawet i o przygotowanie pewnego programu w zakresie podnoszenia kwalifikacji tych asystentów, bo przecież jeśli to są młodzi ludzie, to on wcale nie musi zostać na poziomie asystenta edukacji romskiej, prawda? Może spokojnie być pomocnikiem nauczyciela czy jak to tam się nazywa, bo jest jeszcze chyba taka funkcja. Coś takiego uchwalaliśmy. Może być także nauczycielem. Dlaczego nie? Spróbujmy więc jakby spojrzeć na ten temat troszeczkę szerzej, bardziej w kontekście systemowym.

Proszę bardzo. Pan Bogdan Szczerba, asystent z Lublina.

Prezes Stowarzyszenia „Rom" Bogdan Szczerba:

Witam. Bogdan Szczerba. Wrócę do pracy asystenta, ponieważ pełnię akurat dwie role. Chciałbym trochę opisać pracę asystenta romskiego i pedagoga szkolnego. Napisałem to sobie na kartce, bo potem zapomnę.

Pedagog najczęściej pracuje w szkole lub w poradni psychologiczno-pedagogicznej. Podstawowym celem jego pracy jest organizowanie pomocy i opieki pedagogicznej dla dzieci i młodzieży oraz dbanie o prawidłowy rozwój psychiczny uczniów. Do zadań pedagoga szkolnego należy współpraca z nauczycielami i wykonywanie pracy wychowawczej. Zadaniem pedagoga jest pomoc w rozwiązywaniu problemów uczniów, zarówno tych szkolnych, jak i osobistych. W tym celu może także dokonywać oceny ucznia, prowadzić rozmowy z jego wychowawcą, nauczycielami czy też rodziną. Pedagog szkolny powinien także współpracować z policją w sprawach przestępstw i wykroczeń popełnianych przez uczniów. Niezależnie od tego, czy pedagog pracuje w szkole, czy w poradni pedagogiczno-psychologicznej, do jego zadań zalicza się także pracę z dziećmi, które mają braki w nauce, organizowanie zajęć dla dzieci niepełnosprawnych i czasowo lub przewlekle chorych, udzielanie uczniom porad dotyczących wyboru szkoły lub zawodu, pomoc udzielaną dzieciom i młodzieży znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej.

Teraz powiedzcie mi państwo, czym się różni praca pedagoga szkolnego, który posiada wykształcenie wyższe pedagogiczne od pracy asystenta? Muszę powiedzieć teraz tak, że pełnię dwie funkcje. Jestem oligofrenopedagogiem, czyli pracuję w szkole specjalnej jako nauczyciel i mam ¼ etatu jako asystent. Wykonuję tę samą pracę jako pedagog i jako asystent, tylko oprócz tego jako pedagog pracuję 18 godzin tygodniowo, idę do domu i mam święty spokój, a jako asystent nie. Asystent chodzi do domu, chodzi do miejskiego ośrodka pomocy rodzinie, chodzi do urzędu wojewódzkiego i do kuratorium oświaty, spotyka się z dziećmi, prowadzi świetlicę, prowadzi zajęcia wyrównawcze. A ile zarabia? Zarabia ¼. Coś jest nie tak.

Przede wszystkim tutaj była też rozmowa na temat zawodu wpisanego jako asystent. Jest to nieprawda. Chyba państwo czytali jako MEN, że asystent nie ma takiego jakby zaszeregowania w wydziale oświaty. Jest pomoc nauczyciela i to stanowisko. Człowiek pochodzenia polskiego zarabia 1,6 tys. zł, a asystent, który wykonuje taką samą pracę i ma dodatkowe zajęcia, bo jest pracownikiem poza domem, zarabia o połowę mniej.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Czyli asystent edukacji romskiej ma ½ tego, co ma... Jak to się nazywa? Proszę mi jeszcze raz powiedzieć.

Prezes Stowarzyszenia „Rom" Bogdan Szczerba:

Pomoc nauczyciela.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Pomoc nauczyciela, tak?

Prezes Stowarzyszenia „Rom" Bogdan Szczerba:

To jest stanowisko niepedagogiczne, administracyjne. Asystent zatrudniony jest również na tym samym stanowisku jako pomoc nauczyciela, bo nie ma takiego zaszeregowania w wydziale oświaty, aby zatrudnić człowieka jako asystenta.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Dobrze. Ale jaki jest problem, żeby tą pomocą dla nauczyciela była osoba, która odpowiada właśnie za te wszystkie sprawy związane ze środowiskiem dzieci romskich? Przecież dla mnie to jest proste.

Prezes Stowarzyszenia „Rom" Bogdan Szczerba:

To jest proste, tylko zostaje kwestia wynagrodzenia.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

No tak, ale – jak państwo pamiętają – po informacji pani z MEN pytałem o wielkość środków. Wiem, że jest problem z przeznaczeniem subwencji oświatowej, że te subwencje oświatowe do nauczania mniejszościowego mają wyższe wagi, ale nie zawsze trafiają w jakiś taki sposób bardzo konkretny. Czy dzisiaj moglibyśmy – nie wiem – podjąć jakąś inicjatywę po stronie Komisji, żeby rzeczywiście tę kwestię spróbować w jakiś sposób uregulować? Panie tutaj już o tym mówiły – i pani dyrektor, i panie z MEN – że jakby ta wajcha jest przerzucana bardziej w kwestię subwencji. Czy byłaby tutaj szansa, że można by było tę kwestię uregulować? Bardzo proszę, MEN.

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:

Małgorzata Krasuska. Jeżeli chodzi o dodatkowe środki przeznaczane dla szkół i placówek, które podejmują dodatkowe działania na rzecz społeczności romskiej, one są w identyczny sposób przekazywane do samorządów jak środki na nauczanie języka mniejszości narodowej czy etnicznej i języka regionalnego. Czyli stanowią wkład w dochód własny gminy, nad którym MEN nie ma absolutnie żadnej kontroli ani możliwości weryfikowania i sprawdzania. Mamy tylko kwotę dodatkowo naliczoną – te 17 mln, o których mówiła pani dyrektor. To jest ta dodatkowa kwota subwencji.

Chodzi o działania dodatkowe, bo wiemy, że społeczność romska nie uczy się języka w szkołach, nie uczy się historii i własnej kultury. Natomiast zgodnie z tym samym rozporządzeniem, które dotyczy organizacji nauki języka mniejszości narodowych i etnicznych, mamy § 12 i 13 dedykowane właściwie wyłącznie społeczności romskiej. Szkoły podejmują dodatkowe działania mające na celu podtrzymywanie i rozwijanie poczucia tożsamości etnicznej dzieci i młodzieży pochodzenia romskiego oraz wspomagające ich edukację. To jest ta odpowiedź na braki – powiedzmy – w edukacji w języku polskim.

Jeżeli dziecko przyjeżdża z zagranicy, np. dziecko romskie, to dyrektor szkoły ma dwie możliwości. Po pierwsze może skorzystać z przepisów dotyczących przyjmowania cudzoziemców do szkół, chociaż to nie są cudzoziemcy, ale tytuł tego rozporządzenia jest niefortunny, bo ono w treści mówi również o obywatelach polskich, którzy przybywają do polskiego systemu edukacji z innego systemu i znają język polski w stopniu, który uniemożliwia im jeszcze taką skoordynowaną naukę w klasie, ale nie mówimy w tej chwili... Owszem, pojawiła się instytucja tzw. klas przygotowawczych, ale to jest bardziej instytucja dla dzieci z zupełnie obcych – powiedzmy – kręgów kulturowych albo dla dzieci, które... Taki oddział może stworzyć dyrektor szkoły, jeżeli będzie miał jakąś większą grupę dzieci, które się autentycznie nie nadają jeszcze do wdrożenia do regularnej nauki w klasie.

Natomiast w przypadku, gdy jest pojedynczy uczeń, dwoje uczniów czy troje, to jest zasada integracyjna, polegająca na tym, że dziecko otrzymuje dwie dodatkowe godziny nauki języka polskiego w tygodniu i maksymalnie trzy godziny nauki przedmiotów. Liczba dodatkowych godzin nie może przekroczyć łącznie pięciu godzin w tygodniu. Chodzi też o to, żeby dziecko kiedyś poszło do domu, więc jedna godzina dziennie to jest taka dodatkowa, dedykowana tylko temu uczniowi w formie właściwie zajęć indywidualnych, na wyrównanie różnic programowych i znajomości języka polskiego w stosunku do rówieśników, żeby ten proces... Można nawet powiedzieć, że to jest jakby nieograniczone czasowo. Nie ma tutaj ograniczeń. Dyrektor szkoły w zależności od potrzeb może z tego skorzystać. Jest dodatkowa waga subwencji na organizację właśnie tych zajęć. To dotyczy wszystkich uczniów.

Społeczność romska może skorzystać właśnie tutaj z § 11, na podstawie którego szkoła w szczególności może prowadzić zajęcia wyrównawcze już bez względu na to, czy dziecko przyjechało z zagranicy, czy jest urodzone w Polsce. Nawet przez cały okres swojej edukacji dziecko ma prawo z tych zajęć wyrównawczych korzystać.

Druga działalność szkoły to jest właśnie zatrudnienie w charakterze pomocy nauczyciela asystenta edukacji romskiej. Definiujemy to w naszych przepisach, że ten asystent udziela dzieciom i młodzieży pochodzenia romskiego pomocy w kontaktach ze środowiskiem szkolnym i przedszkolnym, a także współdziała z ich rodzicami oraz z przedszkolem i szkołą. Czyli te wszystkie funkcje, o których pan tutaj mówił, te wszystkie kontakty to jest właśnie jak najbardziej zadanie asystenta. Przy czym tak naprawdę o zatrudnienie tego asystenta powinien wnioskować dyrektor szkoły do organu prowadzącego, który to organ otrzymuje od nas zwiększoną subwencję. Właściwie od strony prawnej i formalnej powiem tak, że pieniędzy też jakby... Wydaje się, że te środki są wysokie – 17 mln rocznie dodatkowo na te 2 tys. dzieci romskich. Proszę państwa, to można by zatrudnić asystenta do każdego ucznia, tak? To nie jest więc kwestia ani finansowa, ani organizacyjna.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani radco, proszę mi powiedzieć, bo pani ma dobrą wiedzę, tylko gdybyśmy to mieli przełożyć w tej chwili na taką rzeczywistość, w jakim stopniu właśnie dla społeczności romskiej z tych rzeczy szkoły korzystają. Czy to jest bardziej teoria, czy to jest w praktyce często stosowane?

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:

Takie są zasady. Od razu mówię, że nie robiliśmy takiej analizy, a przynajmniej nie wiem o niej. Może wcześniej pani Grażyna Płoszajska miała jakąś wiedzę, ale nie przekazała nam tej informacji. Możemy się tylko opierać na tym, co piszą do nas rodzice czy dyrektorzy szkół, np. w formie skarg lub wniosków, ale muszę powiedzieć, że na przestrzeni ostatnich paru lat nie pamiętam żadnego pisma, żadnej skargi na to, że np. asystent romski – nie wiem – nie został zatrudniony, choć była taka potrzeba czy wola.

Mówię też, że tutaj ministerstwo nie może ingerować w podział środków z subwencji, które samorząd otrzymuje, jak przeznacza te środki. Na pewno...

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Ale widzą państwo, że na pewno jakby tutaj... Po tej wypowiedzi jestem jeszcze bardziej przekonany, że są potrzebne takie cykliczne spotkania asystentów edukacji romskiej, bo myślę, że to są te osoby, które jak już są tymi asystentami, mogą wrócić do siebie i powiedzieć: „Byłam na szkoleniu. Była pani z MEN i powiedziała, że możemy korzystać z tego, tamtego i tamtego". Mówię to z pełną odpowiedzialnością, ponieważ też troszeczkę przepracowałem w środowisku gminnym i wiem... Nie chciałbym tutaj obrazić w tej chwili dyrektorów szkół, dla mogę powiedzieć, że wiem, jak potrafią być konserwatywni: „Nie potrzeba, bo to dodatkowe jakieś zajęcie, obowiązek, dzielenie na grupy" itd. Taki asystent, mając tę wiedzę, może u siebie na miejscu, w gminie i w szkole rozmawiać o tym i próbować korzystać z tych możliwości, jakie są. Jeśli rzeczywiście tak jest, że w 2016 r. prawie 18 mln zł trafiało do szkół dodatkowo dla środowiska...

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen” Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Nie do szkół – do gmin.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Nie no, moment. Dobrze, do gmin, ale mówimy o subwencji, która powinna trafić. To my powinniśmy zrobić wszystko, żeby te pieniądze były jak najlepiej wykorzystane. Amen. Proszę bardzo, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Chciałam jedno słowo jeszcze powiedzieć na temat owego katalogu zawodów, bo wynagrodzenia asystentów romskich wiążą się z umiejscowieniem tego zawodu w konkretnym miejscu katalogu. Otóż zgodnie z rozporządzeniem Ministra Gospodarki i Pracy z 8 grudnia 2004 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności dla potrzeb rynku pracy oraz zakresu jej stosowania, wpisano zawód asystenta edukacji romskiej do 53 działu tej klasyfikacji pod numerem 531 203. Tym trzeba się zainteresować, bo ten 53 dział klasyfikacji nosi nazwę „Pracownicy opieki osobistej i pokrewni oraz opiekunowie dziecięcy i asystenci nauczycieli”. Te wszystkie zawody zgromadzone w tym dziale 53 katalogu zawodów mają też jakieś tam widełki wynagrodzeń. Gdyby nawet Minister Edukacji Narodowej zmienił wagi i przekazał nie 17,5 mln, ale 35 mln, to wynagrodzenie to widełkowe asystentów byłoby w tym samym miejscu. Proponuję nad tym się pochylić i pójść tym śladem.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Nie proponuję zmiany klasyfikacji, ale...

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Proszę, pan Krzyżanowski.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen” Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Niech pani przewodnicząca jeszcze się wypowie. Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Tak?

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tylko chciałam się upewnić, że pieniądze na wynagrodzenie asystenta daje MEN, tak? One nie idą z samorządu, tylko jak samorząd zgłosi zapotrzebowanie, to wtedy wy to uwzględniacie w subwencji i te pieniądze po prostu idą w subwencji. Tak?

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:

To nie do końca tak, pani przewodnicząca. To wygląda w ten sposób, że jeżeli dyrektor szkoły wykaże dzieci ze społeczności romskiej w Systemie Informacji Oświatowej, to automatycznie system na te dzieci wykazuje większą, dodatkową wagę subwencji, ale wszystkie środki przekazywane są razem z subwencją ogólną do samorządu. Samorząd wie, że ma dzieci ze społeczności romskiej i wie, jakie działania w zakresie edukacji jest zobowiązany podjąć wobec tych dzieci. Natomiast o to, czy on je podejmuje, to może chyba tylko samorząd zapytać Najwyższa Izba Kontroli.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale to jest tak, że na tych asystentów to nie są jakby jeszcze dodatkowe środki, tylko z tej podwyższonej subwencji na dzieci mniejszości, tak? Aha, dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Bardzo proszę, pan Krzyżanowski.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Witam serdecznie. Szanowny przewodniczący, szanowna Komisjo, połowę już zapomniałem, co chciałem powiedzieć, ale zaraz od razu mogę się odnieść do tego, że faktycznie jest tak, że samorząd dostaje pieniądze i samorząd się rządzi. Zawsze to podkreślam. Dyrektorzy szkół czasami się boją występować o to, żeby zatrudnić asystenta edukacji romskiej, żeby nie dostać po łapach od urzędu, że znowu chcą kogoś zatrudnić. Tak jest na 100%, bo wiem. W Leśnie był dyrektor, w którego szkole można było zatrudnić asystenta, bo była taka potrzeba, ale w kuluarach mi powiedział: „Nie, bo będę musiał się tam tłumaczyć, dlaczego, co i jak".

Jeżeli chodzi teraz o dochody asystentów edukacji romskiej, mili państwo, szanowni posłowie, to ile powinien zarobić? Nikt z was mi nie powie, a ja wam powiem, ile powinien zarobić. Powinien dostać na rękę 2,5 tys. zł. Taki asystent ma swój prywatny telefon. Może korzystać z biletów tramwajowych. U nas w Bydgoszczy jest trzech asystentów. Jak miałbym załatwić coś i jechać tramwajem czy autobusem, to jestem w stanie załatwić jedną sprawę czy półtora, więc jeżdżę samochodem, ale mi nikt nie powie, że: „Chcesz jeździć, to jeździj". To jest na swoją odpowiedzialność. Jak mi się coś stanie, będę miał wypadek, to jestem w pracy.

Słuchajcie, zarabiam 2070 zł na rękę. Nie wstydzę się i nie boję tego, ale złożyłem wniosek o 20% podwyżki, bo przez 10 lat nie miałem podwyżki. Te widełki, co były wcześniej... Nie ma tych widełek. Kiedyś były te widełki, ale wiecie, dlaczego nie chcą mi dać podwyżki, jak usłyszałem w rozmowach? „Panie Bosmanie, ale pan już najwięcej zarabia". Są jeszcze tylko dwie szkolne księgowe w Bydgoszczy, które mają tyle uposażenia, co ja. Sekretarz szkoły, który ma trzy kierunki skończone, ma 1,5 tys. zł – najniższą krajową. Dlatego mi nie chcą dać więcej. Rozumiecie państwo? To są takie właśnie relacje. A dlaczego mam tak dużo? Powiem wam, dlaczego mam tak dużo. Bo nie boję się o swoje stanowisko pracy. Chcą mnie zwolnić? Proszę bardzo, niech mnie zwalniają, ale mnie nie zwolnią, bo się nie boję.

Rozumiecie państwo? Ale asystenci, którzy dostają już tę pracę, nawet na ¼ etatu, to oni tylko błagają Boga, żeby ich nikt nie zwolnił. Oni są mało prężni. Nie mam do nich pretensji, bo znam większość tych asystentów. Są mało prężni, bo się boją, żeby ich nie zwolnili z pracy. Każą im malować płoty, to malują płoty. Każą im siedzieć tam, gdzie sprzątaczki, to siedzą. Niczego nie ujmuję sprzątaczkom, ale każą im tam siedzieć, to tam będą siedzieć.

Jeżeli chodzi o szkolenia, to tutaj wybrzmiało, że w 2013 r. nie było frekwencji na tym szkoleniu. Nie może każdy nas reprezentować i robić dla nas szkoleń, bo my do tego człowieka nie pojedziemy. Robert Bladycz organizował szkolenia dla asystentów edukacji, bo ma takie zarejestrowane stowarzyszenie asystentów, którego jest prezesem. Słuchajcie, jak on robił swoje szkolenia, to za mało miejsc było, bo my przyjeżdżaliśmy i się doszkalaliśmy. Dzisiaj z państwem rozmawiam i wiem mniej więcej jak się zachować, chociaż troszeczkę, bo nas uczono na tych właśnie szkoleniach.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Miał dzisiaj być, ale zachorował. Zaprosiłem go.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Tak szybciutko mówię, bo o wszystkim nie powiem. Brak czego? Tutaj zapisałem. Brak właśnie tych mechanizmów, które by trzeba było wypracować.

Jeżeli chodzi o poradnie psychologiczno-pedagogiczne, to słuchajcie, wczoraj o tym nadmieniłem. Jak rodzic składa wniosek o indywidualne nauczanie albo o zbadanie, czy dziecko się nadaje do szkoły specjalnej, bo czasami też tak jest, to słuchajcie, jak jest wniosek, to się zgadza na to, żeby pedagog uczestniczył w takim badaniu tego dziecka, w orzekaniu wtedy... Czytam: „Czy się zgadza, żeby asystent edukacji romskiej uczestniczył w tym badaniu?". Słuchajcie, jak to zobaczyłem, to byłem dumny z tego, że są działania, tylko nie wiem, czy to jest tylko u nas w Bydgoszczy, czy we wszystkich poradniach pedagogicznych w całym kraju w Polsce. To jeszcze sobie ustalę. U mnie nie

ma problemu. Uczestniczę w badaniu dziecka jako asystent romski. Jak jest rozmowa z dyrektorem, z pedagogiem, wszędzie jestem. Nie ma tak, że ktoś mi odmówi. Są prowadzone działania z tymi ludźmi codziennie. Ci dyrektorzy sobie nie wyobrażają dzisiaj, żeby nas asystentów nie było w szkole. Wyobrażacie to sobie? My jesteśmy z tego dumni, ale nie jestem dumny z tego, że w jakichś miastach tych asystentów się traktuje... Nie chcę powiedzieć.

Teraz tak – zgadzam się z Bogdanem Trojankiem, że w jakiś sposób... Przyjeżdżam tu już od ponad 10 lat. Wiem, że dużo zrobiono, ale to wszystko postępuje małymi krokami. My Romowie jesteśmy przyzwyczajeni, żeby od razu zrobić, pomóc tym asystentom, domy wybudować.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Tak, my chcemy działać.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

To jest bardzo trudne.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Nas byście pozwalniali.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Panie pośle, dlatego zgadzam się z panem, że wiele zrobiono, tylko to trzeba lat.

Teraz tak... Poradnie to mam. Ile mają zarabiać? Mają. To może teraz, słuchajcie, nawet jak – to, co powiedziałem – dyrektorzy się boją występować, a niektórzy dyrektorzy są tacy mądrzy... Nawet mogę wymienić jego nazwisko, ale boję się, że przekręcę. W Świeciu ten dyrektor już jest tak przeszkolony, że on asystentów nie potrzebuje. Rozumiecie? On już jest wszystkim. On jest dyrektorem szkoły, pedagogiem i asystentem edukacji romskiej. Jak poszliśmy coś załatwiać, bo tam mamy dwóch przeszkolonych asystentów, którzy mają posłuch w środowisku romskim, bo to jest ważne, żebyśmy mogli się szanować, a nie byle kogo wyjąć na asystenta i on nie będzie miał kontaktu z Romami... To są ludzie przeszkoleni, ale nie, dyrektor nie potrzebuje, a jak dyrektor nie potrzebuje, to i gmina nie potrzebuje.

Nie wiem. Nie poruszyłem wielu tych spraw, ale jak sobie zapiszę, to ciężko mi przeczytać, a później zapominam. To chyba będzie na razie tyle.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Myślę, że to większość z nas tak ma, że bardzo dużo chciałaby powiedzieć, a później...

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Ale myślę, że pana dosadne słowa dotyczyły tutaj jakby tej kwestii, którą podniosłem, że jednak te szkolenia są ważne. Pan mnie utwierdził jeszcze w tym, że to wy musicie sami być odpowiedzialni za te szkolenia, bo pana doświadczenie w tej chwili bardzo wyraźnie wskazuje, że pan może tym podzielić się z młodszymi koleżankami i kolegami, żeby wiedzieli, jak postępować. Tego nie zrobi żaden urzędnik – nie wiem – ministerialny, poseł czy ktokolwiek. To musicie wy sami zrobić i doprowadzić do tego, że... Wspominał pan o tym stowarzyszeniu asystentów edukacji romskiej, które funkcjonuje. Ono musi być bardzo mocne, prężne, żeby przejmowało rolę – powiedziałbym – też i tego partnera wspomagającego albo tego asystenta, który już funkcjonuje, albo dla tego środowiska, gdzie jest potrzeba, a jest opór czy to ze strony dyrekcji szkoły, czy też samorządu lokalnego. Wydaje mi się więc, że warto by było tutaj popracować nad budowaniem i wzmocnieniem tego stowarzyszenia.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Jeszcze proszę o głos.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Proszę bardzo. Wyjątkowo.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wczoraj o tym mówiłem i troszkę do tego nawiązaliśmy, że ta subwencja nie jest wydatkowana tak jak potrzeba. Słuchajcie, 17 mln zł – to po prostu jest makabra, że te pieniądze nie są celowo wydatkowane. To, co mówiłem wczoraj. Spotkać się po wyborach, bo za rok mamy wybory. Zmienią może się ludzie. Spotkać się z tą komisją samorządową.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

W tym roku są wybory.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

No, w tym. Spotkać się z komisją do spraw samorządności, żebyśmy mogli o tym powiedzieć. Słuchajcie, Bydgoszcz jest przykładem dla całego kraju, jeżeli chodzi o wydatkowanie subwencji. My w 100% wydatkujemy tę subwencję dodatkową na edukację dzieci romskich. Brałem przykład 11 lat temu z Wrocławia, że tam to funkcjonuje, ale dzisiaj oni muszą brać przykład z nas.

Mówię o tym dlatego, że trzeba wzmacniać tych asystentów. Troszeczkę się teraz zmieniło, jeżeli chodzi o pisanie tych grantów czy projektów do MSWiA, że są projekty wojewódzkie i ogólnopolskie, gdzie jest mała kwota na te różne cele. Jak teraz zrobić szkolenie dla asystentów romskich z całej Polski, jeżeli tam nie ma takiej kwoty, za którą po prostu można byłoby to zrobić? O tym też trzeba byłoby porozmawiać, bo to jest naprawdę bardzo potrzebne. Taki organizator tych szkoleń jest dla nas wszystkich. Może, jeżeli są takie osoby, gdzie będzie problem z nami się spotkać, on wybierze takie osoby, że... Trudno. Będzie musiał w jakiś sposób odrzucić tę osobę, żeby się z nami nie kontaktowała, bo te nasze romskie zadania są też bardzo ważne i tutaj zachodzi ten konflikt, ale on sobie da radę z tym, żeby po prostu to zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie prezesie, myślę, że jeśli przygotowalibyście taki wniosek w formie grantu w konkursie otwartym, a przecież ministerstwo ma w tej chwili środki zabezpieczone np. na drugą połowę roku... Myślę, że tutaj trudno oczekiwać dzisiaj deklaracji, ale byłaby wielka szansa, żebyście takie środki dostali. Przygotować dobry projekt, z dobrym programem i do realizacji.

Natomiast już pani dyrektor oddam głos, tylko mam jeszcze do pań z MEN pytanie. Pamiętam, że swego czasu był taki bój o wyłączenie środków z subwencji ogólnej. Chyba na nauczanie dzieci niepełnosprawnych, tak? Był z tym problem, że samorządy gdzieś tam też kombinowały. Nie oczekiwałbym tutaj jakby takiej deklaracji, ale warto się zastanowić, czy byłaby tutaj szansa. Nie dla całego środowiska mniejszości, absolutnie nie, bo to byłaby wojna, ale załóżmy, że w tej kwocie, która jest dla środowiska romskiego, by jednak spróbować pewne rzeczy... Na ile jest to możliwe? Wiem, że subwencja to subwencja. Nie ma o czym mówić. No więc tutaj... A jak wtedy było? To była chyba ustawa.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Przepraszam. Dotyczy ona tylko dzieci z orzeczeniami specjalnymi.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Myślę więc, że małymi kroczkami możemy jako Komisja... Nie wiem, jak to widzi pani przewodnicząca i prezydium, ale może opracujemy takie pismo do samorządów, zwracające uwagę na to, że jednak kwestie... Nie? Coś zrobimy. Dobrze. Proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Chciałam powiedzieć jeszcze o podziale tej zwiększonej subwencji, który jest – zdaniem mniejszości romskiej – nieprawidłowy. Zajmowaliśmy się tym wielokrotnie również na posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Zarówno 7 marca na tym ostatnim posiedzeniu naszej komisji wspólnej, ale też na wcześniejszych posiedzeniach namawialiśmy mniejszość – nie tylko romską, ale w ogóle mniejszości inne – do tego, żeby nawiązać współpracę z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Taka decyzja zapadła. Wcześniej pan minister Chwałek, teraz pan minister Szefernaker, który nas nadzoruje, ma w swoim zakresie zarówno naszą komisję mniejszościową, jak i komisję samorządową.

To tylko tak dla wiedzy szanownej Komisji, bo państwo to wiedzą, uzgodniliśmy, że zostaną wytypowane cztery osoby z mniejszości. Z wszystkich mniejszości. Te cztery osoby będą uczestniczyły w posiedzeniach KWRiST. Tam będzie można powiedzieć o problemach związanych z podziałem tej subwencji oświatowej. Z tego, co pamiętam, na pewno jest wytypowany pan Rafał Bartek przedstawiciel mniejszości niemieckiej, pan Tyma z mniejszości ukraińskiej... Proszę wybaczyć, skleroza mnie naszła. Nie pamiętam, które dwie osoby są następne, ale nikogo...

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Karaimka.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Karaimka, tak? Pani Abkowicz i jeszcze ktoś.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Jeszcze Słowacy.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Tak, i mniejszość słowacka. Dziękuję bardzo. Tak, rzeczywiście. Niestety, mniejszość romska się nie zmieściła w tych czterech osobach. To poza nami, bo to strona mniejszościowa sobie sama ustalała swoich przedstawicieli, ale rozumiem, że te cztery osoby będą reprezentowały wszystkie mniejszości i problemy mniejszości romskiej będą również omawiane na posiedzeniach KWRiST. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, będziemy zmierzali powoli ku końcowi. Ostatnie dwa głosy. Pan Krzyżanowski i pan Szczerba.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen" Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Dziękuję jeszcze raz za głos, panie przewodniczący. Zapomniałem powiedzieć o tych delegacjach. Mam np. 6 tys. zł. Walczę troszeczkę z moim urzędem, żeby dali mi trochę więcej. Co roku tam w planach finansowych trochę dokładam – 2 tys., ale nigdy mi nie dają. Cieszę się z tego, że mam 6 tys. zł na delegacje na cały rok. Przyjeżdżam, wypisuję delegację, wracam. Fakt, że wydaję 10 tys. rocznie. Faktycznie mam dużo delegacji, za które mi nie zwrócą, bo już nie ma tych pieniędzy. Wydaje się, że 6 tys. to jest dużo, ale to wcale nie jest tak dużo. Mam płatne normalnie, jakbym był w pracy. Wszystko. Słuchajcie, tu chodzi o to, żeby tylko te samorządy chciały z nami współpracować. Tutaj nie ma jakiegoś problemu, żeby wypracować mechanizmy.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Ale jeszcze raz powtórzę. Słuchajcie państwo, naprawdę jestem już kilka kadencji w Komisji i za każdym razem dowiaduję się czegoś nowego. Dzisiaj znowu mam kilka tematów, które są bardzo ważne, bardzo ciekawe, ale utwierdzające mnie w jednym. Jeśli nie będzie tej komunikacji na poziomie asystentów i nie będziecie oddziaływali dobrymi doświadczeniami w miejscach, gdzie ich nie ma, gdzie ich brakuje, to nic nie zrobimy, bo przecież nie chcemy mieć systemu nakazowego gdzieś tam z góry. Możemy zasugerować, zapytać, ale najlepiej, jak te doświadczenia tak się przemieszczają. Czyli pan powinien być takim ambasadorem tych asystentów, od wójta do wójta jeździć i załatwiać

sprawę – 10 tys. na delegacje dla pana. Poza protokołem, oczywiście. Proszę bardzo, jeszcze pan Szczerba.

Prezes Stowarzyszenia „Rom” Bogdan Szczerba:

My tu wspólnie z koleżanką przeczytamy troszeczkę taki artykuł. To jest bardzo ważne. Dotyczy to wszystkich dzieci romskich w całej Polsce. Jakie są problemy dziecka, które trafia do szkoły, do pierwszej klasy? Mówiliśmy o tym, że ma jakby zajęcia wyrównawcze. Przeczytamy. To dosłownie dwie minuty. A ja dokończę. Nie chce koleżanka przeczytać. Dobrze.

„Problemy komunikacyjne dzieci romskich w szkole podstawowej. Dla dzieci romskich rozpoczęcie nauki w szkole to niejednokrotnie pierwsze zetknięcie się z obcymi dla nich zwyczajami, inne wartości, przede wszystkim obca mowa. Owszem, dzieci te słyszą język polski, ale nie posługują się nim czynnie. Romowie to społeczność zamknięta, żyjąca wedle swoich reguł oraz posługująca się własnym językiem. Sytuacja taka rodzi wiele problemów komunikacyjnych. Dziecko trafia do szkoły do nowego środowiska, nie ma wykształconego systemu językowego, w którym przychodzi mu funkcjonować i pobierać naukę. Rodzi się tu wiele problemów na płaszczyźnie komunikacji. W ujęciu logopedycznym wygląda to w następujący sposób: brak zasobu słownictwa czynnego i biernego w języku polskim, brak nabytych reguł gramatycznych pozwalających budować dłuższe wypowiedzi stanowiące podstawę nowych dialogów”.

Mówię teraz o wszystkich szkołach na terenie Polski. Jeśli dyrektor, pedagog, logopeda to widzi, natychmiast musi udzielić pomocy – co najmniej dwie godziny tygodniowo zajęć wyrównawczych, ewentualnie języka polskiego. Teraz zobaczcie. Zauważyli państwo chyba na pewno, że większość Romów w wieku dorosłym nie wymawia głosek „ś”, „ż”, „ć” albo „dź”. To jest taki problem ogólnopolski. My ludzie dorośli możemy to jeszcze gdzieś tam schować, ale młodzież tego nie schowa. Tu młodzież ma problemy właśnie z dyrektorami, dlaczego nie wprowadzają języka polskiego od razu dla dziecka w klasie pierwszej. Teraz zobaczcie, co się potem dzieje dalej, kiedy dziecko trafia do klasy szóstej. Był poruszany ten temat w gazetach i w telewizji. Mnie dosłownie aż szlag... Nie będę kończył, co się dzieje.

Mam tutaj rozpiskę, ponieważ jestem oligofrenopedagogiem. Pracuję w szkole specjalnej od 10 lat. To jest punktacja. Zobaczcie, jak bardzo można skrzywdzić dziecko romskie, które nie zna poleceń w języku polskim, jakie wydaje nauczyciel. Powiem wam, jak blisko jest tego, żeby być upośledzonym człowiekiem. Nawet my – osoby dorosłe, a skończyliśmy szkoły i wyższe wykształcenie posiadamy. Jeśli zdobędzie się do 19 punktów, to jest upośledzenie głębokie, 20–34 to jest znaczne, ale to jeszcze nas nie dotyczy. Teraz to, co dotyczy akurat Romów, bo 35–54 to jest umiarkowane. A żeby być upośledzonym w ogóle, dla dziecka jest to punktacja 55–69. Zobaczcie, jeden punkt. Jeśli nie zdobędzie 70 punktów, np. w testach Wechslera, Bineta albo Ravena, nasze dziecko trafia do szkoły specjalnej i ma już przechlapane na całe życie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

To jest odpowiedź na to, czy taki asystent edukacji romskiej jednak nie powinien być też w takiej komisji. Ale obiecał pan, że to już był ostatni głos. Jak długo jeszcze to będzie trwało? Proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen” Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Jestem przykładem, wszyscy moi mili. Jestem po szkole specjalnej.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękujemy bardzo. Pani przewodnicząca Pietraszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak. Nawiązując do tego, co pan powiedział, to Komisja się tym też zajmowała w poprzedniej kadencji. Była właśnie konferencja na ten temat. Nie konferencja, tylko posiedzenie na temat tego, że zbyt często dzieci romskie są kierowane do szkół specjalnych, mimo że – jak się potem okazywało – te dzieci były inteligentne, ale z tych powodów, o których państwo mówili. Wtedy MEN podjęło naprawdę takie konkretne zadania. Był ten pro-

blem badany. Wszystkie kuratoria zajmowały się tym w obrębie swojego oddziaływania. Mieliśmy dwa razy takie posiedzenie, prawda? Później dało to jakieś rezultaty, a przynajmniej uczuliło na to, że dziecka, które nie zna języka, nie wolno posyłać do szkoły specjalnej. Choć były też przypadki, że – to trzeba też otwartym tekstem mówić – rodzice romscy chcieli, żeby dziecko poszło do szkoły specjalnej, bo szli w ten sposób na łatwiznę, a jeszcze otrzymywali jakiś datek, takie świadczenie, prawda? Kiedy MEN badało ten cały problem, to okazywało się, że były przypadki, że to na życzenie rodziców romskich.

Prezes Stowarzyszenia „Rom" Bogdan Szczerba:

Jedno zdanie do MEN. Była kiedyś w Lublinie taka szkoła wyrównawcza. Zamknęliście tę szkołę. Gdyby dzieci romskie trafiały do szkoły nr 49, czyli tej szkoły wyrównawczej... Jeśli miniemy etap I–III i IV–VI, bo wtedy jeszcze gimnazja były, to posyłamy do gimnazjum ogólnodostępnego. Tych szkół już nie ma i nasze dzieci romskie naprawdę bardzo dużo tracą.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Ale to były szkoły ministerialne czy jednak samorządowe? Samorządowe były. Samorządy je zamknęły. Co prawda za zgodą, ale zamknęły.

Czy ktoś jeszcze? Dobrze. Ostatni głos. Nie, już nie. Bardzo proszę. Słuchajcie państwo, wiem, że moglibyśmy tutaj siedzieć dzisiaj i jeszcze jutro z delegacją, ale... Pani i ewentualnie pan.

Wolontariusz w Królewskiej Fundacji Romów Karina Galińska:

Proszę państwa, od 2011 r. miałam przyjemność uzupełniania finansowania asystentów romskich w tych gminach, nie wskazując palcem, gdzie w inny sposób zatrudnienie asystenta romskiego nie było możliwe, aczkolwiek przez 5 lat pracy w moim własnym interesie było wymuszenie na danym samorządzie, aby podjął taką inicjatywę, ubiegał się o tę subwencję oświatową i samodzielnie finansował takie stanowisko. Niemniej jednak, pomimo że grzmiałam, przez ten cały okres żaden z samorządów nie ugiął się i nie udało się na nim wymusić korzystania z tej subwencji oświatowej, ponieważ zasłaniali się takimi argumentami, że to jest dla nich zbyt duże obciążenie dodatkowe, administracyjne, aby mogli się go podjąć. Niemniej nie zauważyłam w żadnym przypadku, aby była zła wola po stronie szkół i ich dyrekcji. Za każdym razem stawaliśmy przed ścianą na poziomie gminy i wydziałów edukacji. Tylko i wyłącznie wspierali mnie w tym pełnomocnicy, ale żadnego postępu przez 5 lat nie udało nam się w tej sprawie osiągnąć. Tak jak skończyło się finansowanie, tak skończyły pracę te osoby, które zatrudnialiśmy. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Powiem tak – to trzeba by pozbierać deklaracje rodziców o nauczaniu mniejszościowym dzieci romskich i złożyć deklaracje, a dyrektor czy osoba odpowiedzialna w gminie wie, co dalej robić. Myślę, że tu jest potrzeba takiej inicjatywy.

Proszę bardzo, pan Trojanek, ale autentycznie to jest ostatni głos i zamykamy dyskusję.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Chciałem tylko podsumować, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Ja będę podsumowywał.

Prezes Królewskiej Fundacji Romów Bogdan Trojanek:

Bogdan Trojanek. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, powiem tak – dość narzekania. Nie chcemy już narzekać. My Romowie chcemy działać. Zobowiązujemy się przed państwem dzisiaj, że z takim zespołem, który mam... Dzięki państwa Komisji i MSWiA. Otwieracie nam państwo furtkę. Proszę mi wierzyć. Oczywiście pan minister Kopeć to jest wspaniały człowiek. Otwieracie nam państwo furtkę i my z tej furtki chcemy skorzystać. Wiemy, jak struktury działają. My Cyganie bierzemy się do pracy. Daję państwu słowo, a wiecie, że Cyganie nie kłamią, więc bierzemy się do pracy. Będziemy uczciwie pracować, edukować się i pracować. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo. Czekałem na to słowo. My będziemy państwa wspierać.

W związku z tym także odnotowaliśmy sobie – na pewno ja to zrobiłem i będę to przekazywał na posiedzeniu prezydium – kilka problemów, które musimy w jakiś sposób tutaj poruszyć. Myślę, że to jest kwestia liczby asystentów i kwestia zarobków. Zapisałem sobie „wyższe zarobki”, ale nazwijmy to może kwestią zarobków, żeby też na to zwrócić uwagę. Doskonalenie asystentów – nazwałem to „zawodowe”, bo myślę, że tutaj warto byłoby się na tym jednak skoncentrować, żeby też było doskonalenie zawodowe. To także kwestie związane z takimi cyklicznymi szkoleniami dla asystentów, ale to – tak jak pan powiedział, panie Trojanek – wy robicie, dobrze? Wy to robicie.

Myślę, że tutaj z MEN zastanowimy się nad tym, jak troszeczkę przyjrzeć się tej dodatkowej kwocie, części subwencji poświęconej środowisku romskiemu, na ile byśmy mogli tutaj... Nie wiem, może z takim wystąpieniem do samorządów, tylko musielibyśmy wiedzieć też, jak ta kwota 17 mln jest terytorialnie rozłożona, po prostu których samorządów ona dotyczy. Tak? Zrobicie nam to? Bardzo dobrze. Bardzo dziękuję. To proszę, ale tak już...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Taki pozytywny akcent na koniec. Chciałem to powiedzieć, bo też zapomniałam o tym, przy okazji edukacji asystentów romskich. Otóż od wielu lat Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji finansuje studia m.in. dla asystentów czy w ogóle dla społeczności romskiej, tzw. romologię, gdzie właśnie założenie było takie, że mają się dokształcać asystenci edukacji romskiej i to jest ten poziom centralny. My na to dajemy pieniądze, tylko muszą być chętni, którzy podejmą się – powiedzmy – tej rocznej edukacji, takiej systematycznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Myślę, że tu jest już jeden z kandydatów na jakieś studia. Tak? Nie wiem.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Bydgoszczy „Romano Dzipen” Tadeusz Bosman Krzyżanowski:

Daję słowo. Gdybym zrobił maturę, to bym poszedł na studia, ale z matematyki za słaby jestem.

Przewodniczący poseł Ryszard Galla (niez.):

Maturę? To my będziemy pomagali. Będziemy tutaj korepetycji udzielać.

Szanowni państwo, jeszcze mamy jedną formalną rzecz. To jest pytanie do członków Komisji. Czy jest sprzeciw co do przyjęcia informacji Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat funkcjonowania i problemów asystentów edukacji romskiej? Nie widzę, nie słyszę.

Uważam, że te informacje zostały przyjęte.

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.